



Prosty pokarm dla jasnych umysłów

„Lecz nie dam się niczym zniewolić”

Lekcja z Księgi Daniela – Dan. 1:1-21.

„Czujcież, stójcie w wierze, bądźcie mężni, bądźcie mocni” – 1 Kor. 16:13.

Rozważanie dzisiejsze zostało wybrane specjalnie na niedzielę poświęconą światowej wstrzemięźliwości (artykuł pisany w roku 1915 – przypis Red.). Jak bardzo powinniśmy się cieszyć i radować z tego, że idea wstrzemięźliwości upowszechnia się coraz bardziej na całym świecie. Nie będziemy się sprzeczać z tymi, którzy twierdzą, że posiadają dość rozumu, by mądrze używać alkoholu, nie szkodząc sobie i odnosząc z tego nawet pożytek. W przypadku niektórych osób może to być prawdą, ale wszyscy się zgodzą, że tacy ludzie należą do mniejszości i że większość nie ma wystarczającej siły, by zapanować nad sobą, by potrafić zachować wstrzemięźliwość. Dla większości byłoby niewątpliwie najbezpieczniej zdecydować raz na zawsze, że nie będą spożywać trunków alkoholowych jako napojów, chyba że zostanie im to zalecone w sytuacji absolutnej konieczności jako lekarstwo. Gdy pomyślimy o dolegliwościach, jakie trapią ludzi, np. bóle głowy i serca będące bezpośrednio skutkiem nadużywania napojów alkoholowych, nie mówiąc już o awanturach i popełnianych zbrodniach, to wydaje się dziwnym, dlaczego ludzie, pod wieloma względami mądrzy i roztropni, nie są w ogóle skłonni poświęcić swej wolności dla dobra bliźnich. Potrzeba wstrzemięźliwości, a nawet zupełnej abstynencji, wszędzie się wzmaga. Ludność w Stanach Zjednoczonych zdaje się być na czele. Jednak nie możemy ludzię się myśla, że świat odwraca się dobrowolnie od alkoholu. Bez wątpienia nie możemy spodziewać się trwałego i widocznego skutku, dopóki nie zostanie zaprowadzone Królestwo Chrystusowe, które przejmie pełną kontrolę nad sprawami świata. Możemy być pewni, że w owym czasie nie będzie dozwolone czynienie nic, co zadaje cierpienie lub szkodzi w całym świętym Królestwie Boga (Izaj. 11:9). Wiadomość, jaka rozeszła się po świecie, a mianowicie taka, że rząd rosyjski zabronił spożywania wódki w armii i w całym narodzie, została obalona przez inną wiadomość, która głosi, że ludzie zaniechali spożywania swojego zwyczajowego trunku – wódki, ale zabrali się do prywatnego „pędzenia” i górę wzięło tak wielkie niepahamowanie, jak nigdy dotąd. Raporty, że w armii francuskiej i angielskiej zaprzestano używania

trunków i że w rodzimych krajach narasta duch wstrzemięźliwości, obalają straszne wieści, że we wszystkich armiach uważa się za konieczne pobudzanie ducha żołnierzy alkoholem przed skierowaniem ich do walki o zdobycie okopów nieprzyjacielskich, tak zwanych transzy, w których połowa, a czasem wszyscy atakujący zostają ranni albo zabici. W chwili przystępowania do ataku ludzie wrażliwi podlegają czasem takiemu napięciu nerwowemu, że poddają się otępieniu zmysłów, aby z ochotą ruszyć do walki. Jak okropną rzeczą jest wojna! Jak wstrząsające jest to, że zanim wyda się rozkaz pójścia na śmierć, mężczyźni muszą być na pół upojeni. Niestety, jakże niedorzeczne jest twierdzenie, że królestwa prowadzące ze sobą wojnę są królestwami Chrystusa i że ogólnie świat jest chrześcijaństwem – Chrystusowym Królestwem! Jak bardzo się cieszymy, wiedząc, że Królestwo Syna Bożego, które wkrótce się rozpocznie, różni się ogromnie od królestw tego świata. Pismo Święte oznajmia, że właściwe ustanowienie Królestwa Bożego rozpocznie się czasem wielkiego ucisku, który jak widzimy, już się rozpoczyna, a jak Pismo Święte zapewnia, zakończy się anarchią i zupełnym obaleniem istniejącego obecnie układu społecznego! Dzięki Bogu, że nowy porządek rzeczy wkrótce się rozpocznie, który w języku biblijnym nazywany jest „nową ziemią i nowym niebem” (Izaj. 66:22), w których zapanuje sprawiedliwość, a wojny zostaną zaprzestane aż po krańce ziemi! Psalm 46:10; 2 Piotra 3:13.

Prosty pokarm, a nie królewskie przysmaki.

Jeżeli ktoś byłby skłonny uważać ludzi sprzed trzech tysięcy lat za jedynie ludzi-mały, może się czegoś nauczyć z dzisiejszej lekcji. Przedstawiona jest tutaj nie tylko mądrość owych młodzieńców z ziemi izraelskiej, wziętych do niewoli babilońskiej, ale także roztropność króla babilońskiego. Król Nabuchodonozor, wybierając spośród niewolników młodzieńców, których by specjalnie kształcono w szkole babilońskiej na ludzi uczonych i doradców królewskich, pokazał otwartość umysłu, ale ów czyn króla babilońskiego mało kto z dzisiejszych monarchów byłby gotów naśladować. Pytanie, czy król angielski zgodziłby się na wybór spośród niewolników niemieckich młodych ludzi, których by następnie kazał kształcić po to, by stali się jego radcami – ministrami. Albo czy jakiś inny władca w jakimkolwiek państwie pokazałby tyle umysłowej otwartości, ile zademonstrował 2500 lat temu król Nabuchodonozor? Oprócz tego, gdy przekonano się o zdolnościach więźniów, stworzono dla nich wszelkie warunki do



rozwijania tych zdolności dla pożytku kraju, który ich sobie przywłaszczył. Daniel stał się pierwszym ministrem w Babilonii, a jego towarzysze otrzymali rangi naczelników różnych części babilońskiego państwa. To pokazuje nie tylko to, że niektórzy Żydzi posiadali wybitne zdolności, ale także i to, że zdolności te były doceniane bez uprzedzeń i zazdrości, jakie by nie służyły najlepszemu interesowi imperium. Rozważanie dzisiejszej lekcji prowadzi nas do czasu, kiedy owych czterech Hebrajczyków zostało wybranych i oddanych do szkoły króla Nabuchodonozora. Zajęto się nie tylko ich nauką, ale również ich stanem fizycznym. Mieli otrzymywać pokarmy ze stołu królewskiego, czyli te same potrawy, jakie były przygotowywane dla króla i jego rodziny, uważano bowiem, że mogą się one przysłużyć do rozwoju większych zdolności i inteligencji. Daniel i trzech jego towarzyszy okazali roztropność w tym położeniu, w jakim się znaleźli. Pokora, uprzejmość i w ogóle szlachetny charakter Daniela brały się ze znajomości prawdziwego Boga, dobrego wychowania przez pobożnych rodziców, jak również ze znajomości prawa Bożego i Jego obietnic. Od razu zdobył on sobie względy głównego nadzorca. Tym sposobem została przygotowana droga, by wzięto pod uwagę prośbę czterech młodzieńców, którzy woleli raczej prosty pokarm niż wino i przysmaki pochodzące ze stołu królewskiego. Główny nadzorca nad rzeźniami (wg Biblii KJV – przyp. Red.) wahał się, czy uwzględnić żądanie Hebrajczyków; obawiał się bowiem, że podziela to ujemnie na ich wygląd i z tego powodu może spotkać go nieprzyjemność, a może nawet i kara ze strony króla. Daniel jednak poprosił dla siebie i swych towarzyszy o dziesięć dni próby; jeżeli po tym czasie okaże się, że wyglądają gorzej od innych młodzieńców, wtedy ich żądanie może być nieuwzględnione, a jeżeli okaże się coś przeciwnego, wtedy pozwolą im pozostać przy prostymżywieniu. Młodzieńcy żądali, by im pozwolono jeść nasiona roślin strączkowych. Mówiąc ściśle, zdaje się to oznaczać potrawy z roślin strączkowych, takich jak: groch, fasola itp., lecz przypuszczamy, iż wyraz ten został tu użyty w znaczeniu ogólnym – w odniesieniu w ogóle do warzyw. Świat zaczyna nabierać przekonania, że jarzyny takie jak fasola i groch zawierają tak samo pożywne białka jak pokarmy mięsne i dlatego coraz więcej ludzi zaprzestaje jedzenia mięsa albo ogranicza jego spożycie, jedząc w zamian produkty mączne i warzywa, co w wielu przypadkach okazuje się dzisiaj bardzo korzystne. Nie mamy jednak uważać, że Pismo Święte zabrania spożywania pokarmów mięsnych. Chrześcijanom pozostawia się wolność, aby kierowali się własnym rozumem i doświadczali, jakiego rodzaju pokarmy najlepiej służą ich ciałom, tak by mogły one być jak najbardziej użyteczne w służbie Pańskiej. To, że pokarmy mięsne nie mają być pogardzane lub uważane za złe czy grzeszne, mamy w wystarczającym stopniu potwierdzone w Piśmie Świętym poprzez fakt, że nasz Pan i apostołowie jadali mię-

so – baranka, ryby itp.

Wierność Bogu i zasadzie.

Istnieje szczególna przyczyna, dla której Daniel i jego towarzysze żądali zwolnienia ich od przyjmowania pokarmów pochodzących ze stołu królewskiego. W Babilonii panował bowiem w owym czasie zwyczaj, że przeznaczone do spożywania mięso było wcześniej ofiarowane bałwanom, co wiązało się ze specjalnym błogosławieństwem wypowiadany nad takim mięsem. W rzeczywistości obrządek taki nie mógł mieć żadnego wpływu na mięso, bo bałwan jest niczym i nie może ani błogosławić, ani potępić mięsa, niemniej jednak spożywanie takiego mięsa mogłoby mniej lub bardziej prowadzić ludzi do przekonania, że młodzieńcy otrzymują błogosławieństwo od pogańskich bożków i że w ten sposób nabywają mądrości i zdolności, jakimi mogliby się odznaczać. Bez wątpienia ta myśl była w znacznej mierze przyczyną zażądania zmiany pokarmu. Chociaż Pismo Święte nigdzie nie zakazuje używania napojów alkoholowych, to jednak wskazuje na szczególne błogosławieństwo dla tych, którzy się zupełnie od nich powstrzymują, jak również i dla tych, którzy żyją w celibacie. Daniel i jego towarzysze byli ewidentnie w pełni poświęceni Bogu. Ponieważ żyli z dala od rodzinnego kraju, między poganami, ich religijne zainteresowanie zamiast słabnąć, tym bardziej się wzmacniało. Rozumieli, że teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzebują pomocy prawdziwego Boga i pragnęli być Jego prawdziwymi sługami. To, jak bardzo Pan Bóg błogosławił tym młodzieńcom w ich postanowieniu, by żyć sprawiedliwie czystym życiem nawet wśród pogan, stanowi część naszej lekcji. Przy końcu dziesięciu dni próby dla czterech młodych Hebrajczyków okazało się, że wyglądali oni lepiej, jedząc proste potrawy; opis podaje także, że gdy król ich wypytywał, przekonał się, że są dziesięć razy bardziej mądrzy niż magicy i astrologowie w jego królestwie. Mądrość Nabuchodonozora objawiła się w wyniesieniu tych młodzieńców na wysokie stanowiska; w ten sposób zostali oni hojnie wynagrodzeni za swoje samozaparcie oraz wierność Bogu i zasadzie. Jesteśmy mocno przekonani, że zasadniczo prawo Boże działa w ten sposób, że jeśli ktoś stara się żyć według swego sumienia i prowadzi czyste i uczciwe życie, otrzyma rekompensatę w swoim życiu, w swoim sercu, bez względu na to, czy uzyska z tego powodu wyższe stanowisko między ludźmi, czy też nie. Stan idealnego chrześcijanina nie polega na tym, że jest on członkiem danego Kościoła, uczęszcza na zebrania lub nabożeństwa, lecz na tym, że wszystko oddaje Bogu. Dla takich „stare rzeczy przeminęły, a wszystkie stały się nowymi” (2 Kor. 5:17). Tacy udają się do Pisma Św., aby się dowiedzieć, jaka jest wola Boża względem nich, a potem najlepiej jak potrafią żyją w harmonii z tą wolą. Wola Boża reguluje ich życie odnośnie tego, co jeść, co pić, gdzie chodzić, co robić, co czytać, z kim



przestawać, a nawet odnośnie ich własnych myśli. W przypadku tej klasy wszystko podporządkowane jest woli Bożej. Spośród wszystkich ludzi na świecie mają oni powód do prawdziwej szczęśliwości i pokoju, mając obietnicę dotyczącą nie tylko obecnego życia, ale również chwały, czci i nieśmiertelności w przyszłym życiu, jako członkowie uwielbionego Kościoła, uczestnicy w wielkim dziele błogosławienia ludzkości podczas tysiącletniego panowania Chrystusa.

Spojrzenie pewnego gubernatora na wstrzeźliwość

„Nikt nie może zaprzeczyć, że napojami alkoholowymi raczy się wielu szanowanych postaci; są oni związani z ludźmi wykształconymi i przedstawicielami wyższych sfer i razem spędzają wesołe chwile w dobrym towarzystwie; bywa także, że niektóre osoby używają trunków umiarkowanie, bez widocznego od razu ich szkodliwego działania. Lecz daję na to moje słowo, iż używanie napojów alkoholowych jest rzeczą strasznie ryzykowną; można mieć bardzo przyjemne chwile i miłe towarzystwo bez używania alkoholu i nie ma powodu, by negatywnie myśleć o młodzieńcu, który nie pije; przeciwnie, czy to w handlu, czy w rzemiośle, każdy pracownik, niezależnie od swoich zwyczajów, instynktownie odmawia zatrudnienia młodego człowieka, jeśli stwierdzi przy nim choćby ślad alkoholu. Wszyscy doktorzy potępiają teraz używanie alkoholu jako napoju. Każdy pracodawca jest przeciwny jego spożywaniu przez pracowników. Jeśli ktoś chce mieć jasny umysł, dobre serce, czyste sumienie, zdrowe ciało, pieniądze w kieszeni i dobre imię, niech postanowi sobie, że zachowa abstynencję i niech w tym wytrwa. Czy może być coś bardziej odrażającego niż pijany człowiek? Bądźcie trzeźwi i zdrowi. Zachowajcie jasny umysł, mocną głowę, trwałą szacunek dla samego siebie, a będziecie mieć życie, które jest coś warte. To nie jest żadne pobożne i sentymentalne kazanie. Jeżeli nic innego was nie przekona w tej sprawie, to dokonaj tego doświadczenia; lecz doświadczenie tego rodzaju zwykle przychodzi zbyt późno, by można z niego skorzystać. Ktoś może uważać, że potrafi się kontrolować, ale istnieje szansa, że gdy dopadnie cię pokusa i raz okażesz pobłażliwość względem alkoholu, owa kontrola będzie niczym więcej jak tekturą wobec karabinu maszynowego.”

Jaką radę dał Russell Sage*

Na pewnym zebraniu w klubie uniwersyteckim jeden z członków opowiedział swym towarzyszom następującą historię: „W pierwszych kilku latach mojego pobytu w Nowym Jorku nie wiodło mi się. Przyjechałem tu z górnej części stanu z postanowieniem, że dam sobie radę, lecz po krótkim doświadczeniu życia wielkomiejskiego poczułem zniechęcenie i zaniedbałem się. Nie można było dostać żadnej posady, oprócz pracy biurowej, a wybicie się na wyższe stanowisko wobec całej armii młodych ludzi, którzy byli równie zdolni jak ja, wydawało się beznadziejne. W dwudziestym piątym roku życia zarabiałem zaledwie cztery dolary tygodniowo więcej, niż zarabiałem, gdy zacząłem pracę, i nie miałem ani centa odłożonego w banku. Pewnego dnia zniechęcony i przerażony myślą o przyszłości odwiedziłem Russella Sage* pochodził z moich stron i znał dobrze mojego ojca. Z zainteresowaniem wysłuchał mego opowiadania, po czym zapytał, czy piję. „Tak” – odpowiedział, nie za dużo, bardzo niedużo. „To dobrze” – odpowiedział pan Sage; „Przestań na rok, a po roku przyjdź do mnie znowu.” Przez rok nie piłem i w końcu zapłaciłem za kolejną wizytę u milionera. Pamiętał o mnie wszystko. Po krótkiej pogawędce zapytał, czy gram w gry hazardowe. „Tak – odrzekłem – czasami grywam.” „Przestań na rok, a potem przyjdź do mnie znowu”. Zaprzestałem gier; minął rok i po raz trzeci zjawiłem się w biurze pana Sage. „Czy palisz?” – zapytał, gdy po raz trzeci porozmawialiśmy o moich sprawach. „Tak, palę” – odpowiedział. „Nie pal przez rok – powiedział – a gdy przez rok nie będziesz palić, wróć tutaj”. Mówca zaczął się śmiać. Jeden ze słuchaczy zapytał niecierpliwie: „Co się potem stało, gdy poszedł pan jeszcze raz?”. „Już więcej nie poszedłem” – brzmiała odpowiedź i mówca z humorem mrugnął oczami: „Dlatego więcej nie poszedłem, bo pan Sage powiedziałaby tylko tyle, że jeżeli przestałem pić, uprawiać hazard i palić, to powinienem zaoszczędzić dość pieniędzy na rozpoczęcie własnego interesu. I tak było, odłożyłem dość pieniędzy, by zacząć własny interes. Przebiegły, a zarazem mądry ten człowiek niemalże zupełnie dla mnie niepostrzeżenie naprowadził mnie na drogę do sukcesu.”

Watch Tower
R-5795 (1915 r.)
„Straż” 1936/02 str. 27-29

* Russell Sage (1816–1906) – znany amerykański finansista, milioner i polityk – przypis Redakcji.